

Znani na święta

# ROBIĘ TO, CO MNIE KREĆCI



FOT. FOT. MATEUSZ SKWARCEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

– **Wolę mieć luz. Pójdzie, nie pójdzie, zobaczmy. Sporo mi dzięki takiej filozofii wyszło, ale sporo też mi się nie udało.**

ROZMOWA Z  
**OLGA BOŁĄDŹ\***  
aktorką

**MARTA GÓRNA: Trudno się z tobą umówić. Jesteś wечно zajęta.**  
**OLGA BOŁĄDŹ:** Tak już ze mną jest, dużo się dzieje. Może wynika to z chęci przeżycia jak najwięcej. Chciałabym po prostu ze wszystkim zdążyć. Doba wydaje mi się o wiele za krótka. Wiele rzeczy mnie pasjonuje, ale skupiam się na tym, co jest dla mnie ważne: aktorstwie, działalności współtworzonej przeze mnie fundacji Gerlisy, podróży. I rodzinie, moim fundamentom. Okazało się, że rola matki jest dla mnie najważniejsza. Sama słyszę, że brzmi to patetycznie. Staram się połączyć ją z zewem do samorealizacji.

**I jak ci idzie?**

– Jak każdy rodzic usiłuję się rozdzielić. Teraz jestem w czasie prób do spektaklu „Nienasyceń” w Teatrze Garnizon w Warszawie w reżyserii Anity Sokolowskiej.

Jest to rzecz o relacjach. Opowiada o spotkaniu trzech par. Przyglądamy się nie tylko relacjom między nimi, ale też kondycji psychicznej bohaterów, ich stanowi emocjonalnemu. Moja bohaterka przechodzi kryzys,

odczuwa lęki i wypalenie. Ciekawie jest zagrać taką postać w teatrze.

**Dlaczego?**

– To jedno z oblicz współczesnej kobiety z dużego miasta, która na pierwszy rzut oka ma wszystko. Świetnie sobie radzi na polu zawodowym, ma pozornie udane małżeństwo. Ale sama przed sobą nie potrafi przyznać, że mimo to jest w depresji i na życiowym rozstaju. W tej roli przyglądam się dzisiejszym kobietom.

**Widzisz siebie?**

– W każdą postać wsadzam siebie. W tym zawodzie mogę przeżyć wieleżyć i przy okazji, będąc na scenie, doświadczać jakiegoś oczyszczenia. Na scenie często mierzysz się z trudnymi tematami, z którymi może nie miałbyś ochoty mierzyć się w codzienności. Rozmawiasz o nich też w trakcie prób z innymi twórcami i aktorami, żeby rozpułchnić postać. Dzięki temu widz, idąc na spektakl, może doświadczyć tej magii, którą daje tylko teatr.

**Temat wypalenia jest ci bliski?**

– Wypalenia nie. Ale czasami przychodzi zmęczenie, które sprawia, że tracę cierpliwość, bo jestem wyczerpana i nie mam czasu dla siebie na reset. Staram się jednak nie doprowadzić

do takiego stanu, świadomie wybieram różnorodne projekty, żeby właśnie nie wypalić się zawodowo.

**Mówisz, że rola matki jest dla ciebie najważniejsza. Czyli nie trzeba wybierać pomiędzy życiem zawodowym a macierzyństwem?**

– Każdy ma wolny wybór, to jest sprawa indywidualna, czy chcemy się realizować w byciu matką, czy zawodowo. Czy chcemy to łączyć. I większość kobiet, które znam, to łączy. Nie uważam, by było tu nad czym dyskutować. Nie musimy się wpisywać w żaden trend. Mężczyźni pewnie nie zadalabyś tego pytania. Czy masz dzieci?

**Nie.**

– Pewnie jakbyś miała, to pytano by cię o to: „jak łączysz macierzyństwo i życie zawodowe?”, „jak sobie radzisz?”, „czy nie masz wyrzutów sumienia?”. Mojemu partnerowi nikt takich pytań nie zadaje.

**Z czego to wynika?**

– Długo było oczywiste, że to kobieta jest odpowiedzialna za wychowanie dzieci i za opiekę nad nimi. A to jest pełen etat. Czyli jak pracujesz zawodowo, to na co dzień masz dwa etaty. Na szczęście zmienia się nasze podejście, a na pewno moje. Dlatego takie pytania mnie dziwią.

Wychowanie dzieci nie jest zadaniem tylko dla kobiety. My też spełniamy się w życiu zawodowym. I fajnie, jak nie będziemy pogłębiali już tego stereotypu, ale zamiast tego wspie-

rali w opiece nad dziećmi pary, nie tylko kobiety.

Bo wspieranie kobiet przez kobiety jest dla mnie oczywiste. Także w środowisku filmowym, którego jestem częścią. W naszej fundacji zajmujemy się wsparciem kobiet, rozwijaniem ich pomysłów, na nich skupia się nasza działalność. Pracujemy też teraz nad kolejnym projektem fabularnym, którego bohaterkami są kobiety.

**Kobiet jest teraz w polskim filmie więcej?**

– Pracuję z kobietami i mężczyznami. Nie myślę o podziałach. Jednak da się zauważyć, że w naszym środowisku filmowym jest coraz więcej kobiet i że one je zmieniają. Kiedy patrzę na ostatnią dekadę, to widzę to wyraźnie. Kobiety mówią teraz w kinie swoim głosem. Ta fala zmian trochę przypomina to, jak feminatywy wkroczyły do naszego języka.

Ostatnio mój syn powiedział do mnie: „bramkarka obroniła mojego gola”. Przyszło mu to naturalnie. „Piłkarka”, „bramkarka”. Moje środowisko zawodowe zmienia się tak jak język. Choć oczywiście cały czas potrzeba więcej ról dla kobiet.

**Jakie role masz na myśli?**

– Taką np., jaką Kate Winslet zagrała w serialu „Mare z Easttown”. To przykład pogłębionej, zbudowanej na przeciwieństwach bohaterki pełnej wad. Spotykamy ją w jakimś momencie jej życia, wiele przeszła, ma w sobie cały ten bagaż doświadczeń i emocji. Pełnokrwista, wielowymiarowa ro-

ła damska. Kolejny przykład: kreacje Magdaleny Cieleckiej i Marty Nieradkiewicz w „Lęku”.

Właśnie o coś takiego mi chodzi. Chcę oglądać więcej takich ról. Kobiet, które nie są definiowane przez mężczyzn wokół nich. Jest wiele tematów do poruszenia. To jest coś, nad czym można cały czas pracować. Chcę takie kino oglądać i współtworzyć.

#### **Dlaczego takich ról brakuje?**

– To proces. My do tego wciąż dochodzimy. Sprzyjają nam czasy, w których żyjemy, przemiany społeczne i gotowość do zmian.

#### **Patryk Vega dawał ci możliwość grania pełnokrwistych bohaterek. W „Służbach specjalnych” byłaś niepokorną podporucznik, w „Botoksie” ratowniczką medyczną, w „Kobietach mafii” byłaś policjantką.**

– To był bardzo ciekawy moment. Kiedy razem pracowaliśmy, zawsze był otwarty na moje sugestie, potrafił świetnie wyczuć swoich aktorów. Miał intuicję i przewidywał, że widzowie właśnie takie kobiety będą chcieli oglądać na ekranie.

#### **Masz za sobą krótkometrażowy debiut reżyserski, nagrodzoną w Gdyni „Alicję i żabkę”, przygotowujesz kolejny film. Czy jako reżyserka nauczyła się czegoś od Patryka Vegi?**

– Improwizacji, szybkiego działania pod presją czasu. Tego, że jak coś na planie nie działa, to nie można się tego bać, tylko trzeba szybko reagować. Jako aktorka musiałam szybko dostosowywać się do często bardzo zmieniających warunków i przeszłam u Patryka hardcore’ową szkołę. To było szaleństwo i przygoda.

## *Nie żyjemy dla samej kariery, żyjemy też dla życia i próbowania*

#### **Chemia między aktorem a reżyserem jest ważna?**

– Jeśli aktor ma z reżyserem chemię, tak jak ostatnio mieliśmy z Piotrem Trzaskalskim podczas realizacji serialu „Matka”, to dla takiego reżysera zrobi wszystko. Kiedy jest ten flow, to wejdiesz, dla dobra sceny, zimą do jeziora. Nieważne, że zimno i niewygodnie. Jeśli zarazi cię swoją pasją do projektu, to palicho warunki, przeciwności losu i niespodzianki na planie filmowym czy nadgodziny. Jeśli reżyser jest twoim paliwem, to grasz straceńczo. Bardzo sobie to cenię w tym zawodzie: tę relację reżyser – aktor.

#### **Taką reżyserką właśnie chcesz być?**

– Przede wszystkim chciałabym dawać moim aktorom poczucie bezpieczeństwa, sprawiać, by mieli ochotę ze mną skoczyć na głęboką wodę. Miałam przyjemność grać z wybitnymi aktorami. Wiem, że jeśli aktor czuje, że ma partnera w innym aktorze, reżyserze, twórcy, operatorze, to razem mogą osiągnąć o wiele więcej.

#### **Czy to znaczy, że nie miałaś złych doświadczeń na planie filmowym?**

– Miałam, ale te doświadczenia są po to, aby mnie wzmocnić, a nie się do nich przywiązywać. Przpracowuję je, lecz one o mnie nie stanowią. Oczywiście spotkały mnie sytuacje, które mogłyby zabrać mi miłość do tego, co robię, jednak chyba też na tym polega

mój upór. Wolę odwrócić łeb do słońca, jak mawiała Magda Prokopowicz, założycielka fundacji Rak’n’Roll.

#### **Czy tego trzeba się nauczyć?**

– To przychodzi z czasem. Wieloma rzeczami się przejmuję, ale akurat w życiu zawodowym nie. To nie ma nic wspólnego z pewnością siebie, tylko z poczuciem własnej wartości. Przecież robię to, co kocham, co mnie kręci, i robię to dobrze. Wolę mieć luz. Pójdzie, nie pójdzie, zobaczymy. Sporo mi dzięki takiej filozofii wyszło, lecz sporo także mi się nie udało. Jednak nie żyjemy dla samej kariery, żyjemy też dla życia i próbowania.

#### **Masz dwójkę dzieci. Boisz się, jaki świat dostaną w spadku?**

– Nie wiem, jak będzie wyglądał za dziesięć lat. Dlatego przekazuję mojemu synowi proste, uniwersalne zasady. Ma być uważny na innych, ufać sobie, kierować się intuicją. Nie ma się za bardzo przejmować. I to samo będę powtarzać córce.

Chcę, by moje dzieci miały poczucie własnej wartości. Żeby na sobie polegały w życiu, wiedziały, że mogą się do siebie zwracać o pomoc. Żeby się nie pogubiły. I żebym ja nie zgubiła ich zaufania. Może nawet będą chciały ze mną pogadać, jak będą dorosłe, może nawet odbiorą ode mnie telefon. Chcę im przekazać kręgosłup moralny, który ja mam dzięki moim rodzicom.

W mojej branży mówi się, że jak nie wiesz, co grać, to trzymaj się tekstu. To to samo. Im bardziej wszystko wokół się wali, ty trzymaj się tekstu. Żyjemy w czasach, w których jesteśmy poddawani bezustannej ocenie i krytyce. To bolesne. Nie trzeba być rozpoznawalnym, by być na każdym kro-

ku ocenianym. Wszyscy sobie w święta odpoczniemy od tej presji.

#### **Spędzisz święta w dużym gronie. Jak się przygotowuje wigilię na 22 osoby?**

– Wspólnymi siłami. Mamy specjalną grupkę na WhatsAppie, rozdzielone zadania. Mam tylko nadzieję, że nie będę musiała zmywać po wigilii, ale prawdopodobnie tak się właśnie skończy.

Jednak w tym roku atmosfera na świecie nie sprzyja temu, aby beztrako obchodzić Boże Narodzenie, myśleć o prezentach i choince, świętowaniu z bliskimi.

Boli mnie to, że ja żyję normalnie, kiedy na naszej granicy, za naszą granicą, na Bliskim Wschodzie giną ludzie. Nie oglądam telewizji, nie chcę czuć się jak obserwator ludzkiej tragedii. Czuję bezsilność, staram się wspierać, jak potrafię. Ale to nie sprawia, że znika poczucie, że nic tak naprawdę nie możesz zrobić, aby powstrzymać tę przemoc. ●

---

---

### **\*Olga Bołądź**

---

• Aktorka, reżyserka, producentka. Jej opowiadający o aborcji krótkometrażowy debiut reżyserski „Alicja i żabka” zdobył nagrodę w Gdyni. Była nominowana do Islandzkiej Nagrody Filmowej za kreację w filmie „Wolka”. Grała u Patryka Vegi, na koncie ma też występy m.in. w filmach „Najmro”, „Mój dług”, „Volta”. Niebawem będzie ją można zobaczyć w biografii filmowej Simony Kossak, w której wciela się w Hannę Gucwińską. Współtworzy również Fundację Gerlisy, która zajmuje się m.in. promowaniem i rozwijaniem pomysłów filmowczyń